

Bezpieczeństwo przede wszystkim

Jak uniknąć zagrożeń w sezonie grzewczym



Niemal co roku w sezonie grzewczym w całej Polsce odnotowuje się dziesiątki śmiertelnych ofiar czadu. Tragiczny bilans pokazuje, że tlenek węgla nie bez powodu nazywany jest „cichym zabójcą”. To gaz bezbarwny i bezwonny, nieco lżejszy od powietrza, co powoduje, że łatwo się z nim miesza i rozprzestrzenia. Jedyne i sprawdzony sposób walki z groźnym wrogiem są czujki czadu. Przed pożarem czy wybuchem chronią też czujki dymu i gazu. Już dziś warto je zamontować, a tym samym postawić na BEZPIECZEŃSTWO!

Gdy zaczyna się sezon grzewczy

Wraz ze spadkiem temperatury piece, kominki, kotły i różnego rodzaju urządzenia grzewcze ponownie zaczynają pracować pełną mocą. Dla wielu gospodarstw domowych oznacza to początek kilku miesięcy intensywnego ogrzewania.

Jak twierdzą strażacy – sam system centralnego ogrzewania jest stosunkowo bezpieczny pożarowo. Problem pojawia się jednak wtedy, gdy do dogrzewania pomieszczeń wykorzystywane są dodatkowe urządzenia: piece kaflowe, gazowe podgrzewacze, kominki czy inne piecyki, w których proces spalania odbywa się bezpośrednio w budynku.

To właśnie wtedy szczególnie znaczenia nabiera stan techniczny urządzeń, przewodów kominowych i wentylacji. – Największym zagrożeniem podczas okresu grzewczego jest tlenek węgla, potocznie nazywany czadem – przypominają strażacy. – Może pojawić się w pomieszczeniu w wyniku nieprawidłowego działania urządzeń grzewczych, ich niewłaściwego zainstalowania, uszkodzenia albo nieprawidłowej eksploatacji. Zwykle powstaje podczas niepełnego spalania paliw, między innymi: drewna, węgla, gazu, oleju, benzyny, nafty, propanu czy ropy. Do takiej sytuacji dochodzi przede wszystkim wtedy, gdy w procesie spalania brakuje odpowiedniej ilości tlenu.

Niebezpieczeństwo zwiększa również niewłaściwie działająca wentylacja. Niedrożne przewody kominowe mogą sprawić, że produkty spalania zamiast wydostać się na zewnątrz, pozostaną w pomieszczeniu. Strażacy przestrzegają również przed uszczelnianiem okien tak, by doszło do całkowitego „odcienia powietrza”.

„Cichy zabójca” nie daje ostrzeżenia

Tlenek węgla jest szczególnie groźny dlatego, że człowiek nie jest w stanie wykryć go własnymi zmysłami. To gaz bezbarwny i bezwonny, nieco lżejszy od powietrza, który łatwo się z nim miesza i rozprzestrzenia. Nie można więc liczyć na to, że przed zatruciem mieszkańcy poczują charakterystyczny zapach czy

zobaczą dym. Na niekorzystne skutki działania czadu szczególnie narażone są dzieci, osoby starsze, a także osoby chorujące na serce czy mające problemy z oddychaniem. – Dlatego tak ważne jest, żeby nie czekać na pierwsze objawy zatrucia. W tym przypadku zdecydowanie lepiej zapobiegać niż później próbować ratować zdrowie i życie domowników – ostrzegają strażacy.

Czujka może dać bezcenny czas

Jednym z najprostszych sposobów zwiększenia bezpieczeństwa jest montaż czujki tlenku węgla. To niewielkie urządzenie może przez całą dobę kontrolować stężenie czadu w pomieszczeniu.

– Jeżeli wykryje niebezpieczny poziom gazu, uruchomi głośny sygnał alarmowy. Dzięki temu mieszkańcy mogą zareagować, opuścić zagrożone pomieszczenie i wezwać pomoc – przypominają strażacy, podkreślając, że już za kilkadziesiąt złotych można zapobiec tragedii!

Podobną funkcję pełnią czujki dymu. Ich zadaniem jest wykrycie pożaru na możliwie wczesnym etapie i zaalarmowanie osób przebywających w budynku. W przypadku urządzeń wykrywających gaz dodatkowe ostrzeżenie może pojawić się jeszcze przed tym, zanim zagrożenie doprowadzi do poważnego zdarzenia. – Wybierając czujkę, warto jednak zwrócić uwagę nie tylko na cenę. Istotne są przede wszystkim certyfikaty i zgodność z odpowiednimi normami bezpieczeństwa. W przypadku czujników tlenku węgla warto szukać urządzeń spełniających normę EN 50291 – informują funkcjonariusze.

Znaczenie ma również sposób zasilania – bateryjnego lub sieciowego – oraz obecność funkcji autodiagnostyki. Warto sprawdzić deklarowaną żywotność sensora, która zwykle wynosi od pięciu do dziesięciu lat, a także poziom głośności alarmu.

Coraz częściej dostępne są również urządzenia, które można zintegrować z systemem inteligentnego domu. Dzięki temu alarm może zostać przekazany także na inne urządzenia.

Najważniejsze pozostaje jednak jedno: czujka musi działać i być prawidłowo użytkowana.

Pożar może się zacząć w kominie

Sezon grzewczy to nie tylko zagrożenie zatruciem czadem. Każdego roku strażacy interweniują także przy pożarach sadzy w kominach.

W całej Polsce wybuchają setki pożarów, a około co piąty dotyczy domostw. W okresie grzewczym liczba interwencji związanych z ogrzewaniem wyraźnie wzrasta. Jedną z najczęstszych przyczyn są właśnie pożary sadzy w przewodach kominowych. Dlatego czyszczenia kominów nie należy traktować jako formalności. Nagromadzona sadza może się zapalić, a temperatura w przewodzie kominowym może gwałtownie wzrosnąć. W skrajnych przypadkach ogień może przenieść się na kolejne elementy budynku.

Przepisy zaostrzają wymagania

Znaczenie czujek dostrzegali również ustawodawcy. W listopadzie 2024 roku wprowadzono nowe regulacje dotyczące obowiązku instalowania czujników dymu i tlenku węgla. Pierwszy termin już minął. Od 23 grudnia 2024 roku czujki dymu muszą być montowane we wszystkich nowych budynkach mieszkalnych oraz nowych obiektach świadczących usługi hotelarskie. Kolejne obowiązki wchodzi w życie etapami. Od 30 czerwca 2026 roku czujki dymu wymagane są w istniejących już obiektach hotelowych, natomiast od 1 stycznia 2030 roku obowiązek obejmie wszystkie domy i mieszkania.

Podobne terminy dotyczą czujek tlenku węgla, z tym że obowiązek ten odnosi się do budynków ogrzewanych między innymi gazem, węglem, drewnem, biomasą czy olejem opałowym.

Nowe przepisy mają sprawić, że urządzenia ostrzegające przed pożarem i czadem staną się standardowym elementem wyposażenia budynków. Nie warto jednak czekać do momentu, w którym obowiązek prawny obejmie konkretny budynek. – To nie tylko wymóg prawny, ale przede wszystkim inwestycja w bezpieczeństwo – przypominają strażacy.



Ale uwaga! Nic nie zastąpi przeglądu technicznego

Czujka tlenku węgla, choć tak ważna i pożyteczna, nie zastąpi jednak przeglądu technicznego przewodów wentylacyjnych i kominowych.

– To istotne rozróżnienie. Czujnik jest dodatkowym zabezpieczeniem, a nie usprawiedliwieniem dla zaniedbania obowiązkowych kontroli i czyszczenia instalacji – podkreślają strażacy.

Przepisy nakazują co najmniej raz w roku przeprowadzić okresową kontrolę polegającą na sprawdzeniu stanu technicznego instalacji gazowych oraz przewodów kominowych: dymowych, spalinowych i wentylacyjnych. Na tym jednak obowiązki właścicieli i zarządców budynków się nie kończą. W obiektach, w których odbywa się proces spalania paliwa stałego, ciekłego lub gazowego, należy również regularnie usuwać zanieczyszczenia z przewodów dymowych i spalinowych.

W przypadku domów opalanych paliwem stałym, takim jak węgiel czy drewno, czyszczenie powinno odbywać się co najmniej raz na trzy miesiące.

W budynkach, w których wykorzystywane jest paliwo płynne lub gazowe, przewody dymowe i spalinowe należy czyścić co najmniej raz na sześć miesięcy.

Zaniedbanie tych czynności może prowadzić zarówno do pożarów, jak i śmiertelnych zatruc tlenkiem węgla.

Czego absolutnie nie wolno robić?

Lista zaleceń strażaków, a konkretniej – jej przestrzeganie – może znacząco ograniczyć ryzyko.

Przed wszystkim nie wolno korzystać z uszkodzonych instalacji i urządzeń grzewczych – zarówno elektrycznych i gazowych, jak i tych przeznaczonych do spalania paliw stałych.

Nie należy również samodzielnie ignorować problemów z wentylacją czy przewodami kominowymi. Jeżeli pojawiają się niepokojące objawy, urządzenie grzewcze powinno zostać sprawdzone przez odpowiednią osobę.

Kolejna zasada dotyczy urządzeń, które trafiają do naszych domów. Strażacy zalecają korzystanie wyłącznie z urządzeń posiadających wymagane atesty i dopuszczenia.

Nie wolno także spalać w piecach niedozwolonych materiałów, w szczególności śmieci i tworzyw sztucznych. Niewłaściwe spalanie może również przyczyniać się do powstawania zanieczyszczeń w przewodach kominowych i zwiększać ryzyko pożaru. A co najgorsze – może dojść do zwiększonej emisji szkodliwych substancji.

Przed pierwszym rozpaleniem

– Sezon grzewczy nie powinien zaczynać się od uruchomienia pieca czy kominka. Powinien rozpocząć się od sprawdzenia, czy cały system jest przygotowany do bezpiecznej pracy. Kontrola urządzeń, przegląd instalacji gazowej, sprawdzenie przewodów kominowych i wentylacyjnych, ich czyszczenie, właściwa eksploatacja urządzeń, a także montaż czujek dymu i tlenku węgla – to podstawowe elementy domowego systemu bezpieczeństwa – przypominają strażacy. – Najważniejsze jest jednak, żeby nie traktować zagrożenia jako czegoś, co przydarza się wyłącznie innym. Czad nie ostrzega, kiedy pojawia się w domu. Nie można go zobaczyć ani wyczuć. Pożar sadzy również nie zawsze zaczyna się od spektakularnych płomieni. Dlatego warto działać, zanim ostrzeże nas alarm!

Anna Chadaj

zrbob/26